Nr. 139 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 22 czerwca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 14.000 M. z dostawą do domu 15.000 Mk., na prowincji 15.000 Mk., za granicą 20.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

600 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Orgje drożyźniane trwają.

Wśród głodu i nędzy.

Złowrogie echo spekulacji walutowych, odezwało w olbrzymiem podniesieniu się cen. Całe życie gospodarcze ogarnął szał drożyźniany. Wprawdzie ostatnie dwa dni przyniosły znaczne obniżenie się ceny obcych walut, nie obniżyły się już jednak przeważnie o 100 i więcej procent podniesione ceny towarów. A tymczasem płace i zarobki ludzi pracy pozostały niewspółmiernie nisko. Funkcjonarjusze państwowi otrzymali aż 14 proc. dodatek, robotnicy przemysłowi, znaleźli się w niesłychanie ciężkiem położeniu, bo z jednej strony panuje wielki stan bezrobocia, a z drugiej nizkie zarobki nie wystarczają na kawałek chleba.

W tych wielkich masach wzbiera fala słusznego niezadowolenia, dyktowanego rozpaczliwem i beznadziejnem położeniem, wypadki ostatnich dni przekreśliły bowiem przewidywania wszelkich zawartych umów. Niezadowolenie to może wybuchnąć jeżeli natychmiast nie znajdą się środki zaradcze, które ludność wydobyłyby z obecnej klęski głodowej, w którą ją wtrąciły zrealizowane nadzieje chjeńsko-piastowe.

Z głosem przestrogi wystąpiły już Związki kolejarzy, które prezesowi dyrekcji lwowskiej przedstawiły grozę położenia i zażądały natychmiastowej wypłaty doraźnych zapomóg.

W Stanisławowie prac. kolejowi wprost z warsztatów pracy, udali się tłumnie do dyrekcji, aby tam przedstawić swą niemożność dalszej egzystencji. Manifestacyjny a samorzutny pochód kolejarzy stanisławowskich to sygnał ostrzegawczy.

Prezes kol. dyr. stanisławowskiej p. Hora, przesłał ministerstwu kol. żel. nast. depeszę:

„Dziś demonstrowały przed gmachem dyrekcji koleji bardzo liczne rzesze pracowników kolejowych, przedstawiając przez usta swych reprezentantów z wszystkich gałęzi służby bardzo ciężkie położenie materjalne, w jakiem piersonal kolejowy wskutek nagłej i niesłychanej drożyzny się znalazł. **W ciągu tylko ostatnich 24 godzin niektóre artykuły pierwszej potrzeby skoczyły o 70 prc.** — dalszy wzrost drożyzny spodziewany jeszcze dziś. **Wobec groźnego położenia i wielkiego wzburzenia umysłów** wśród **wszystkich** sfer personalu, Dyrekcja uprasza ministerstwo o odwrotne telegraficzne zezwolenie na wypłatę wszystkim pracownikom w myśl prośby tychże jednorazowej doraźnej zapomogi w wysokości 500.000 mk., (pół miliona marek), — w innym razie **nie będzie gwarancji utrzymania prawidłowego toku służby**".

Powołując się na te słowa powyższej depeszy, podkreślamy, że położenie jest groźne, i ogromne jest wzburzenie umysłów nietylko wśród kolejarzy, bo stosunki jakie zapanowały po dokonanym przez chjenę przewrocie są tak katastrofalne, że nikt nie może dać gwarancji za to, co się jutro stać może.

Chjena wpędziła państwo i ludność w położenie **możliwe jedynie w najcięższych przejściach wojennych.**

Polska Partja Socjalistyczna.

Obywatele! Towarzyszki i Towarzysze!

Gdy reakcja dorwała się niepodzielnie władzy, anarchja objęła całe życie gospodarcze. Pewne bezkarności, święcą orgje spekulacja i paskarstwo, a ludzie pracy znaleźli się w obliczu głodu i najskrajniejszej nędzy. Stoimy przed druzgocącą katastrofą. Masy ludowe muszą szukać ratunku, jeśli niechcą zginąć.

W niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w dziedzińcu ratuszowym

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) **Sytuacja polityczna i katastrofa gospodarcza.**
2) **Niebezpieczeństwo obalenia ochrony lokatorów.**

Przemawiać będą posłowie: **Moraczewski, Czapiński i Kuryłowicz.**

Robotnicy! Podnieście głośny i spontaniczny protest przeciw rządom kapitału i agrarjuszy. Nikogo nie może braknąć. Lwów pracujący niech zamanifestuje swą wolę.

Precz z Chjeno-Piastem! — Niech żyje rząd robotniczy!

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Kpiny ze zdrowego rozsądku.

Aresztowano aż... 40 waluciarzy. — Nadzieje na otrzymanie dolarów z banków.

WARSZAWA, 20. czerwca. (tel. wł.). W rezultacie zarządzeń podczas wczorajszej obławy na czarnej giełdzie **aresztowano około 40 waluciarzy**, którym odebrano około **1200 (!?)** dolarów (widocznie w myśl zasady, że małych złodzieji się wiesza a wielkich puszcza się wolno). Na giełdzie oficjalnej dolar w dalszym ciągu nie jest notowany. P. K. K. P. dziś kupowała dolary po 110 tys. mk.

Podobno w najbliższych dniach ma do skarbu wpłynąć od banków kilka miljonów dolarów. Z tego wynika, że uprzywilejowane banki magazynowały dolary zamiast je oddawać rządowi. W sferach rządowych słychać, że tendencja zwyżkowa dolara została **przełamana** i liczy się z dalszym jego spadkiem. W ministerstwie skarbu odbywają się narady nad utworzeniem państwowej komisji dewizowej.

Spóźnione wprowadzenie ustawy w życie.

W sprawie walut z eksportu.

WARSZAWA, 20. czerwca. (tel. wł). Minister skarbu podpisał rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 2 marca br. w sprawie regulacji obrotu pieniężnego. Według tego rozporządzenia eksporterzy **tracą prawo swobodnego dysponowania walutami zagranicznemi**, zatrzymując ich prawo własności.

Waluty przez eksporterów otrzymane będą podlegały kontroli skarbu w ten sposób, że waluty należne eksporterom nie będą przez nich inkasowane lecz przez P. K. K. P. albo bank zastępczy. Należność będzie zapisana na rachunek danego eksportera, który w razie potrzeby będzie mógł czerpać z tego swego konta.

Telegram ten wymaga komentarza: i charakterystyczne jest, że te zarządzenia wydano dopiero po udzieleniu eksporterom pozwoleń wywozu niemal bez ograniczeń, że zatrzymano im prawo do walut obcych, mimo że ustawa mówi że waluty osiągnięte z eksportu przechodzą do skarbu państwa i co najważniejsze, że rozporządzenie to wchodzi w życie conajmniej o 2 tygodnie zapóźno. Red.).

—•••—

Pr. 389|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 135. z dnia 17. czerwca 1023 pod tytułem „Pęd w przepaść" w ustępie między słowami: do stracenia... a: To musi się skończyć zawiera znamiona występków z §§. 300, 305 i 308 uk. uznał dokonanąw dniu 16/6 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 16 czerwca 1923.

Podpis nieczytelny.

Chaos walutowy trwa.

Jutro ma być giełda ponownie otwarta. — Komisja dewizowa, w skład której wchodzą banki. — Aresztowanie spekulantów.

WARSZAWA. 20. czerwca. (A. W.) W ministerstwie skarbu toczą się obecnie narady, jutro zaś odbędzie się posiedzenie poświęcone sprawom walutowym. Dziś już utworzona będzie komisja dewizowa, w skład której wejdą przedstawiciele min. skarbu, PKKP. i banków (!) Pod nadzorem tej komisji toczyć się będą obrady walutowe z bankami dewizowymi w tym zakresie i na takich warunkach, jakie od jutra będą ustalone. Jutro również będzie wzięta pod obrady kwestja wznowienia w określonym zakresie obrotów walutowych na giełdach i przywrócenie notowań urzędowych. A jeśli rozstrzygnięcie zapadnie w tym duchu, już jutro otwartą zostanie giełda walutowa. Na tych naradach również banki zostaną wezwane do złożenia salda swych rachunków walutowych i dewizowych w PKKP. W. ciągu dnia dzisiejszego zaczęły napływać z tego tytułu duże sumy walutowe.

Na czarnej giełdzie wśród spekulantów walutowych od wczoraj panika. Wielu z nich wyjechało z Warszawy wielu ukrywa się. Dotychczas przeprowadzono około 100 rewizji i aresztowano 40 (?) osób.

—•••—

BONY ZŁOTOWE DO WYMIANY PO 100 OD OSOBY. DALSZA SPRZEDAŻ PRZERWANA.

WARSZAWA. 20. czerwca. (A. W.) Ostatnia serja bonów złotowych została rozchwytana, wobec tego chwilowo dalszą sprzedaż bonów przerwano. W wydaniu dalszej serji bonów złotowych stoi na przeszkodzie wyczerpanie uprawnień ustawodawczych Ministra Skarbu w tej dziedzinie.

WARSZAWA. 20. czerwca. (A. W.) PKKP. komunikuje, że oddziały jej przyjmować odtąd będą 6 proc. bony złotowe do wymiany podług kursu obowiązującego w dniu wymiany do wysokości 100 dziennie od osoby zamiast dotychczasowych 500.

—•••—

WYKRĘTY PISMA CHJEŃSKIEGO.

WARSZAWA. 20. czerwca. (A. W.) „Gazeta Warszawska“ w artykule wstępnym pod tytułem „ Wprogu kryzysu sanacyjnego“ twierdzi, że powołując się na przykład Anglji, Francji, Włoch, Czechosłowacji i Austrji, że wszystkie te państwa przy przejściu do sanacji finansowej, przechodziły okres wstrząśnień i zaburzeń gospodarczo finansowych. Podobnie ma się rzecz obecnie z Polską. Rząd obecny — pisze „Gazeta Warszawska“ nie obiecywał natychmiastowej poprawy (?) i rozpoczynając reformę finansową był przygotowany na kryzys sanacyjny (?)

(Artykuły „Gaz. Warsz.“ „Rzplitej“ i innych chjeńskich pełne były zawsze zapewnień, że rząd „większości narod.“ odrazu przyniesie poprawę stosunków. I to był lep, na który podczas wyborów dały się wziąć obałamucone masy. Red.)

PROJEKT UST. O WOLNOŚCI ZGROMADZEŃ.

WARSZAWA, 20 czerwca. (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej minister spraw wewn. Kiernik złożył oświadczenie w sprawie projektu ustawy o zgromadzeniach. Pod względem merytorycznym minister poczynił trzy zastrzeżenia, dotyczące zebrań pod gołem niebem, zjazdów wszelkiego rodzaju, wreszcie, że policja ni e może być oddana do rozporządzenia przewodniczącego zgromadzenia. Poseł ks. Lutosławski oświadczył, że po konferencji z p. ministrem zastrzeżenia jego przyjmuje.

—•••—

P. KĄTSKI JEST OSTROŻNY.

WARSZAWA, 20. czerwca. (tel. wł.). P. Kątski nie przyjął stanowiska zastępcy ministra spraw wewnętrznych, gdzie miał pełnić funkcje kontrolora przy boku min. Kiernika. P. Kątski uważa, że sytuacja jest niebezpieczna, gdyż należy się liczyć z fatalną sytuacją rządu. W razie zmiany rządu, p. Kątski nie zatrzymałby się prawdopodobnie przy rządzie. Dlatego zadowolił się awansem z naczelnika wydziału na dyrektora departamentu administracyjnego.

—•••—

PODATKI KOMUNALNE.

WARSZAWA, 20. czerwca. (Pat.) Na posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Byrki, prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Według referatu pos. Michalskiego, przyjęto art. 12. o udziale związków samorządowych we wpływach z podatków dochodowych. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał art. 13. o komunalnem opodatkowaniu produktów spożywczych. Przeprowadzono dyskusję generalną i na wniosek referenta uchwalono następujące tezy podstawowe: utrzymanie zasady, że stopa podatku komunalnego nie będzie jednolita (np. od alkoholów będzie wyższa, niż obecnie), wpływy z tego dodatku będą inaczej dzielone niż przewidziano w projekcie rządowym. Przyjęto zasadę detalicznego podziału zasadę tę aprobował Związek miast. Wyeliminowane są z pod tego opodatkowania węgiel kamienny, ropa i jej przetwory, oraz sól. Nieuwzględnienie życzeń Krakowa i Lwowa co do utrzymania dotychczasowych podatków od trunków. Dopuszczenie gmin wiejskich do udziału we wpływach z dodatków do podatków państwowych, które przewidują powiatowe związki komunalne. Na tych zasadach komisja ma opracować art. 13.

—•••—

RADEK PRZEWIDUJE WYBUCH WOJNY.

MOSKWA. 20. czerwca. (Pat.) Na szóstem posiedzeniu plenarnem komitetu wykonawczego Kominterna, Radek wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej. Między innymi oświadczył, że od czasu IV. Kongresu zaszły wielkie zmiany, jak n. p. angielsko- amerykańska umowa o długach, konferencja lozańska, angielsko- rosyjski konflikt oraz likwidacja umowy waszyngtońskiej.

Przyczyną zmiany polityki angielskiej w stosunku do Rosji jest krach planów L. George'a a częściowo z powodu sytuacji w Rosji, częściowo na Bliskim Wschodzie. Nadzieje L. George'a co do naszego przejścia na drogę kapitalizmu nie sprawdziły się. Podstawą wzmocnienia Rosji sowieckiej na zachodzie jest strach przed Rosją, który spowodował Curzona do sprowokowania wojny z Rosją, na cudzy rachunek, a mianowicie z Polską. Oparliśmy się jednak prowokacji Curzona, my żadnej wojny nie chcemy. Curzon zapomniał, że jego polityka w Indjach, jest najlepszą szkołą nacjonalistyczną dla mas ludowych. Konflikt angielsko- rosyjski sygnalizuje możliwość nowej interwencji. Możliwość wojny, jest obecnie większa, niż w r. 1914. Rosja sowiecka niemiecki proletarjat i ruch rewolucyjny na Wschodzie znajdują się w niebezpieczeństwie.

Sprawa ochrony lokatorów na komisji prawniczej.

WARSZAWA. 20. czerwca. (Pat. Na posiedzeniu komisji prawniczej przystąpiono do dyskusji nad sprawą ochrony lokatorów. Przyjęto ustęp wyłączający z pod ustawy lokale skarbowe, oraz dotyczący lokali zajmowanych przez rządców i administratorów. Wedle tego artykułu nie podlegają ustawie domy na obszarze b. zaboru pruskiego i kongresówki, które zbudowane zostały przed dniem 1. lipca 1919, oraz te, które były własnością państwa przed dniem 1. lipca 1919, chyba że zajmowane są przez instytucje społeczne. W budynkach rządowych, które rząd nabył po 1. lipca 1919, aż do ogłoszenia tej ustawy, rząd ma prawo wymówić lokal osobom zajmującym go, z obowiązkiem dostarczenia im innego pomieszczenia. Uchwalono zasadę, że nie podlegają tej ustawie budynki będące własnością koleji żelaznej.

Udział banków w spekulacjach walutowych.

WARSZAWA. 20. czerwca. (A. W.) Wczoraj wieczorem i dziś w nocy rozpoczęły się aresztowania i rewizje u osób obwinionych o działalność giełdową ze szkodą państwa., „Express poranny“ podaje, że kierownictwo tej akcji powierzone zostało jednemu z nadkomisarzy policji państwowej, który od trzech miesięcy prowadził drobiazgowe studja nad czarną giełdą i zaprowadził szczegłową ewidencję handlarzy walutowych. Dokładna liczba aresztowanych nie wiadoma, pewne tylko ,że wydano 100 nakazów aresztowań poszczególnych spekulantów. Rewizja wydała nadspodziewan rezultaty, znaleziono również materjał niezbyt chaniący kompromitujący niektóre banki oraz skonfiskowano duże sumy walut zagranicznych.

Co się dzieje w Bułgarji?

Stambolijski żyje.

FIUME, (AW). Wedle doniesień z Belgradu jugosłowiański poseł w Sofji Rakicz, zakomunikował min. zagr., iż wiadomość o śmierci Stambulijskiego jest tendencyjnie rozsiewaną przez obecny rząd, celem zdemoralizowania armji powstańczej. Stambulijski ma się znajdować z wiernym sobie oddziałem w jednej z wiosek górskich i przygotowuje się do rewanżu.

BANKI DOSTARCZĄ RZĄDOWI DOLARÓW?

WARSZAWA. 20. czerwca. (Pat.) Pisma donoszą: Podczas wczorajszej konferencji przedstawicieli wielkich banków z ministrem skarbu okazało się, że banki będą w stanie dostarczyć rządowi poważnej sumy dolarów, które oddane będą do dyspozycji P. K. K. P.

—•••—

A DROŻYZNA HULA!

WARSZAWA, 20. czerwca. (tel. wł.). Akcja rządu dotychczas nie odbiła się spadkiem cen towarów. Ceny trzymają się na poprzedniej wysokości. Naprzykład buciki męskie kosztują w Warszawie od 400 do 450 tys. mk.

—•••—

Szczegóły katastrofy na Sycylji.

Wybuchy wulkaniczne we Włoszech.

Według informacji prof. Malatry, sekretarza międzynarodowej komisji meteorologicznej, katastrofa wybuchu Etny przedstawia się następująco:

Utworzyło się 5 kraterów, z których wylewa się lawa. Okoliczne lasy pinjowe i pola koło Lingua Glossa stały się pastwą zniszczenia. Mieszkańcy z Lingua Glossa uciekają w panice. Strumień lawy płynący w kierunku Lingua Glossa, ma 300 m. szerokości. Odgrywają się przerażające sceny. Catania została wybuchem zaalarmowana w nocy. Widok Etny, z której wydobywa się od czasu do czasu straszny grzmot budzi grozę. Odblask ognia maluje się na szerokich przestrzeniach zatoki katańskiej. Masy lawy rozlewają się po zboczach góry, gdzie wszystkie zagrody i lasy uległy zniszczeniu. Główny krater utworzył się między Montana Rossa a Montana Bianca. Lawa płynie w 2 kierunkach: ku Lingua Glossa i ku osadom Basto Pessinao. Las pinjowy około Castiglione stoi w płomieniach. We wszystkich okolicznych wsiach panuje panika.

Późniejszy telegram z Catanii donosi:

Strumień lawy znajduje się już w odległości 1 km. od Lingua Glossa. Ludność w liczbie 22.000 opuściła miejscowość, zabierając, co się dało unieść. Istnieje obawa, że pod strumieniem, który płynie po drzewach i domostwach, znajdują się ofiary w ludziach, zaskoczonych katastrofą. Wielu rannych przewieziono do szpitali; są to ludzie, w panicznej ucieczce podeptani przez tłum.

Wybuch Etny poprzedziło kilkakrotne szybko po sobie następujące trzęsienie ziemi. Początkowo lawa płynęła z szybkością 250 m. na godzinę. Zagrożone miejscowości zdołano na czas opróżnić.

—•••—

Etna, najwyższa z czynnych wulkanów Europy, znajduje się w północno- wschodniej Sycylji, wznosząc się terasowo z doliny Catanii do wysokości 3.274 m. Podstawa jej ma obwód około 130 km., na jej stokach jest rozłożonych 65 miejscowości z 300.000 mieszkańców. Przed narodzeniem Chrystusa zanotowano 11 wybuchów wulkanu, po nar. Chr. — 26, z których ostatni nastąpił w r. 1919.

RZYM. 20. czerwca. (Pat.) Król włoski opuścił Neapol, udając się do Sycylji, w celu zwiedzenia miejscowości zagrożonych zalewem lawy. W Castiglione dworzec kolejowy został zniszczony przez lawę. W czasie obecnej katastrofy wybuchu Etny, lawa płynęła na szerokość 650 metrów i wynosiła kilka metrów grubości, przewyższając w ten sposób rozmiary katastrofy z roku 1911. Z górą 30.000 uchodźców znajduje się obecnie w drodze do Catanii. Papież nadesłał 25.000 lirów na rzecz ofiar katastrofy.

Również Wezuwiusz zaczyna być czynny.

RZYM. 20. czerwca. (A. W.) Według ostatnich informacji z Neapolu **erupcja Etny nie doznała żadnej przerwy.** Przeciwnie, daje się zauważyć wzmożona czynność wulkanu. Nowe masy lawy wylewają się tak, że strumienie dochodzą 10 m. wysokości rozlewając się na przestrzeni 340 metrów. W miągu dnia wczorajszego lawa przebyła 15 klm. okazuje się, że obecny wybuch jest znacznie niebezpieczniejszy niż początkowo przypuszczano. **Szkody olbrzymie.** Niektóre miejscowości jak Pizzieli, Sala Malata i Ferre, są **kompletnie zalane lawą.**

Również donoszą, że w ostatnich 24 godzinach nastąpiła **wzmożona czynność Wezuwiusza**, który również poczyna wyrzucać lawę, a z wielkiego krateru unosi się znacznie większy słup dymu, niż zwykle.

—•••—

SŁUŻBA WOJSKOWA.

WARSZAWA, 20 czerwca. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa obradowała dalej nad projektem ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Przyjęto art. od 35—45, Kary za uchylanie się od służby obostrzono. Między innymi na wniosek pos. Załuskiego i Hallera, postanowiono, aby wiek poborowych w czasie wojny powołanych do służby pomocniczej określić na lata od 17—56, zamiast od 16—50, jak to przewidywał projekt rządowy.

Z ZAGŁĘBIA RUHR.

ESSEN, (AW). Wojska francuskie obsadziły dworzec kolejowy w Gelsenkirchen i Wattenscheid i wyrwały szyny kolejowe na linji Gelsenkirchen-Bismarck i Buer-Süd. Równocześnie zaostrzono na kolejach kontrolę dokumentów osobistych na granicy terytorjów okupowanych. Zarządzenia te oznaczają całkowite zamknięcie.

KOMISJA KOALICYJNA ŻĄDA REDUKCJI ARMII BUŁGARSKIEJ.

BELGRAD. 20. czerwca. (A. W.) Tutejsze pisma donoszą, że koalicyjna komisja wojskowa zażądała od obecnego gabinetu bułgarskiego, by kontyngent wojskowy zredukowano do miary przewidzianej przez traktat w Neuilly. Rząd miał wydać już odpowiednie zarządzenia.

Ameryka znowu interweniuje.

LONDYN. 20. czerwca. (A. W.) Przybył tu amerykański sekretarz dla spraw skarbowych Melon, który ma odbyć z Baldwinem konferencję w sprawie położenia finansowego Europy. Według „Manchester Guardian“ Melon ma pojednawczo traktować sprawę długów francuskich w Ameryce. Równocześnie twierdzi, że Anglia i Francja przedłużą toczącą się obecnie wymianę zdań, aż do ukończenia konferencji z amerykańskim finansistą.

2)

ARTUR SCHNITZLER.

List przedśmiertny Andrzeja Thameyera.

(Ciąg dalszy.).

Gdy skończę pisanie tego listu, wyjdę z domu w późną noc na puste ulice i udam się coraz dalej tą samą drogą, którą tak często chodziłem z żoną moją w pierwszym roku po ślubie. Przejdę Dornbach i podążę jeszcze dalej, aż do lasu. Tak, wszystko to dobrze sobie ułożyłem i zmysły mam w zupełnym porządku.

A teraz posłuchajcie, o co mi chodzi:

Nazywam się Andrzej Thameyer, jestem urzędnikiem w austrjackiej kasie oszczędności, mam lat 34, mieszkam przy głównej ulicy Hermalser Nr. 64, żonaty od czterech lat. Żonę moją znałem siedm lat przed ślubem. Odrzuciła ona dwóch konkurentów, mnie bowiem tylko kochała i gotowa była czekać, dopóki nie ustalę sobie bytu. Konkurentami tymi byli: komisarz z pensją 1800 reńskich, oraz bardzo przystojny student medycyny z Tryestu, zajmujący pokój u rodziców mojej żony. Proszę tylko zauważyć dobrze. Odrzuciła dwóch konkurentów dla mnie, chociaż nie byłem ani piękny, ani bogaty i ślub nasz z roku na rok musiał być odwlekany. I wobec tego śmią ludzie twierdzić, że kobieta, która siedm lat cierpliwie czekała na mnie, zdradzała mnie potem? Ludzie są głupi i ubodzy duchem, do głębi serc naszych nie umieją wejrzeć, cieszą się z cudzego nieszczęścia i wogóle są ordynarni. Ale oni zamilkną teraz wszyscy, ba! Teraz wszyscy będą musieli powiedzieć: „Źle czyniliśmy, widzimy to teraz żona twoja była ci wierna i wogóle niepotrzebnie odebrałeś sobie życie“. A ja wam na to odpowiadam: Właśnie, że to było potrzebne! Gdybym pozostał przy życiu, to drwilibyście dalej ze mnie wszyscy. Jeden tylko pomiędzy wami jest człowiek dobry i szlachetny: stary doktor Walter Brauner. Ten człowiek, zanim jeszcze wprowadził mnie do pokoju, rzekł: „Mój kochany Thamajerze, niechaj się pan tylko nie wystraszy i nie wzrusza siebie i żony. Takie rzeczy przytrafiały się już często. Przyniosę panu jutro książkę Limbecka i inne traktujące „O zapatrzeniu się kobiet“.

Te książki leżą przedemną i najusilniej proszę krewnych moich, ażeby je z najgłębszem podziękowaniem oddali znakomitemu człowiekowi, doktorowi Braunerowi. Poza tem nie daję żadnych rozporządzeń. Testament napisałem dawno i nie mam żadnego powodu go zmieniać, gdyż żona była mi wierną, a to dziecko, którem mnie obdarzyła, jest mojem dzieckiem. Że zaś ma taki dziwny kolor skóry, to wytłumaczę w sposób najprostszy. Tylko złośliwość lub nieuctwo może nie uwierzyć mojemu objaśnieniu; twierdzę też, że gdybyśmy żyli nie pomiędzy złośliwymi i głupimi ludźmi, to każdy by to zrozumiał i ja mógłbym pozostać przy życiu. Ale w naszych warunkach ludzie albo się uśmiechają drwiąco, albo też śmieją się prosto w oczy. Nawet pan Gustaw Rengelhold, wuj mojej żony, dla którego zawsze z największym byłem szacunkiem, w sposób bardzo mnie obrażający mrugał tylko oczami, gdy po raz pierwszy ujrzał moje dziecko. Nawet moja matka własna w dziwnie zdumiewający sposób ściskała moją rękę, jak gdybym potrzebował współczucia. Koledzy w biurze szeptali pomiędzy sobą, gdy wszedłem do pokoju, a stróż domu, którego dzieciom na gwiazdkę podarowałem mój stary zepsuty zegarek, wiedząc, że jako zabawka, zawsze odda swoje usługi — stróż przegryzał wargi, ażeby się nie śmiać, gdy przechodziłem obok niego. Kucharka nasza taka jest wesoła i rozbawiona, jak gdyby była pijana. Sklepikarz z rogu trzy czy cztery razy wybiegał przed drzwi i znacząco patrzał na mnie, a niedawno rzekł do pewnej starej pani: „Oto on“. Jakodowód szybkiego roznoszenia najgłupszych nieraz plotek, posłużyć może fakt, że obcy ludzie, których wcale nie znam, wiedzą o wszystkiem, przyglądają mi się znacząco, nie wiadomo dlaczego. Onegdaj wracając tramwajem do domu, słyszałem, jak trzy stare baby rozmawiały o mnie, imię moje nawet wymawiały jak najdokładniej. Stałem wtedy na platformie. A teraz zapytuję się was na cały głos (Umyślnie to czynię, ten list mój bowiem tworzy dokument): „Co mam robić?! Co mi teraz pozostało? Przecież nie mogę każdemu powiedzieć: Przeczytaj sobie Hamberga „Dziwy natury“ albo znakomite dzieło Limbecka „O zapatrzeniu się kobiet“. Przecież nie mogę uklęknąć przed wami i błagać was: „Ludzie! nie bądźcież dla mnie tacy okrutni, zrozumiejcie, że żona moja zawsze była mi wierna!“ Ona się tylko zapatrzyła, kiedy w sierpniu razem z siostrą poszły do ogrodu zoologicznego, gdzie ci niemili murzyni rozbili swoje namioty. Przysięgam, że ona się zapatrzyła, cała bowiem rzecz tak się miała:

Owego dnia, a właściwie jeszcze kilka dni przedtem bawiłem u rodziców moich na wsi. Ojciec mój był chory, ciężko chory i rzeczywiście w kilka tygodni później umarł. Ale to nie należy do rzeczy. Otóż Anna pozostała sama i kiedy powróciłem ze wsi, to zastałem żonę moją w łóżku. Z tęsknoty, z niecierpliwości, a zresztą czy ja wiem, dlaczego zachorowała! Dość że położyła się do łóżka. A przecież ja tylko przez trzy dni byłem nieobecny... Tak bardzo kochała mnie ta kobieta. Musiałem usiąść zaraz przy jej łóżku, ona zaś opowiadała mi, jak przepędziła te trzy dni. Nawet się jej nie pytałem, ona zaś opowiadała wszystko. Słowa jej notuję tutaj z konieczną w tym wypadku dokładnością, a więc: W poniedziałek cały czas przedpołudniowy pozostała w domu; po południu poszła z Fritzi (w ten pieszczotliwy sposób nazywamy jej siostrę niezamężną, Fryderykę) do miasta, ażeby dokonać zakupów.

(Dok. nast.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o 7·30 „Flet zaczarowany".
Piątek o g. 7·30 „Łabędzie jezioro".
Sobota o g. 7·30 „Flet zaczarowany".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czartek o g. 7·30 „Powódź".
Piątek o g. 7·30 „Powódź".
Sobota o g. 7·30 „Powódź".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7·30 „Królowa Tanga".
Piątek o g. 7·30 „Szkoła kokot", (premiera).
Sobota o g. 7·30 „Królowa Tanga".

—◆▪◆—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od czwartku 14-go czerwca. Część I-a MOLISS tancerka, JELECKI odtwórca typów. — La Bohéme w nowym repertuarze. — Część II-ga DO TRUSKAWCA Serja aktualna pióra Pierrota. — Początek o godz. 8·30 w.

—◆▪◆—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Dnie naszego życia".

—◆▪◆—

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik.

Czwartek 21. VI., o godz. 7·30, benefis teatralnej drużyny „Brechnia" (Kłamstwo), dramat w 3. aktach W. Wynnyczenki, grany na europejskich scenach. —2

—◆▪◆—

„SZKOŁA KOKOT". Tytuł tej komedji, której premiera w Teatrze Nowości, bardzo groźny, treść jednak wygląda o wiele mniej „strasznie", ile się zważy, że jest to typowo francuska komedja w środowisku specjalnem i o specjalnych typach, które autor świetnie narysował. „Szkoła kokot" obiegła wszystkie sceny europejskie i wszędzie zdobywała sobie ogromne sympatje. W sezonie letnim ta frywolna komedja jest idealna, i dlatego Teatr Nowości długo nie zdejmie jej z afisza. Reżyser p. Orzechowski odbywa codziennie próby z naszym zespołem, który grać będzie „Szkołę kokot" doskonale.

„FLET ZACZAROWANY". Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się znakomicie. Scena lwowska daje temu arcydziełu Mozarta pierwszorzędną oprawę. Resztę biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy teatralne.

„POWÓDŹ". W Teatrze Małym pod reżyserją p. Żyteckiego zdobędzie sobie ta amerykańska sztuka niezwykły sukces, gdyż tak pod względem tematu jak i opracowania go odbiega od przeciętnej roboty scenicznej.

50 PRC. ZNIŻKI NA „ŁABĘDZIE JEZIORO". Ostatnia zniżka na ten prześliczny balet zgromadziła tak wielkie tłumy publiczności, iż teatr już w godzinach rannych był wysprzedany. Dyrekcja daje więc jeszcze raz zniżkowe przedstawienie na „Łabędzie jezioro" w piątek, 22 b. m.

LWOWIANIE! W niedzielę, 24. b. m. urządza Sekcja wdów i sierot zrzeszona w Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. Polsk. zbiórkę uliczną na fundusz zapomogowy wdów i sierot po poległych i inawalidach.

Dotychczas nie zawiódł żaden apel do ofiarności lwowskiego społeczeństwa a sumy zebrane na podobne cele imponowały niejednokrotnie są pokaźnością.

Zarząd Związku Inwalidów żywi niepłonną nadzieję, że każdy pospieszy choćby z małym datkiem otrzeć niejedną łzę sierocą, czem zapewni sobie wdzięczność rzeszy nędzarzy.

Panie, chcące łaskawie wziąć czynny udział w zbiórce, zechcą się zgłaszać po puszki do lokalu Związku Inwalidów, ul. Ossolińskich 11, codziennie między godz. 5 — 8 wieczorem, w dniu zbiórki w „Kasie Oszczędności".

JEDEN Z POD ZNAKU 8-KI. Stanisława Skrzypiec doniosła policji, iż z początkiem b. m. kupiła w sklepie Franciszka Orzechowskiego w Rynku, płótno i materje za omówioną kwotę 366.000 mk., dając jako zadatek 100.000 mk. Dnia 20 bm. wymieniona zgłosiła się po odbiór kupionych materji, ale kupiec ten zażądał podwójną cenę to jest 661.000 mk. Interesowana zapłaciła żądaną sumę, doniosła jednak o tem policji, składając równocześnie wystawiony rachunek owej firmy, którego nie ostemplowano.

OBOZY LETNIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W porozumieniu i w związku z pismem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zwraca się D. O. K. do dyrekcji szkół średnich i równorzędnych o bezzwłoczne powiadomienie zgłoszonych kandydatów- ochotników, uczniów szkół średnich i równorzędnych, których deklaracje przesłano Kuratorjum, by wymienieni w terminie od 1. do 4. lipca b. r. zgłosili się w Delatynie u Dowódcy Grupy Obozów, kapitana Gadzińskiego Piotra. Dodatkowo zgłoszeni kandydaci winni się również zgłaszać w Delatynie wraz z wypełnionemi deklaracjami.

Kandydaci- ochotnicy otrzymują w obozie: 1. wyżywienie wedle norm kadeckich, 2, umundurowanie za wyjątkiem trzewików, 3, ryczałt w wysokości żołdu szeregowca, 4, zwrot kosztów podróży tam i z powrotem.

Charakter obozu wypoczynko i pod namiotami. Przewidziana ilość uczestników 500.

MORD POD SOKOLNIKAMI. W ub. wtorek na polu koło Sokolnik pod Lwowem, znaleziono zwłoki Romualda Piwko, mieszkańca tej wsi, który zmarł wskutek zadanych mu ran nożami. Natychmiastowe śledztwo policji ustaliło, iż zbrodni tej dokonali w ub. poniedziałek Michał Andrejaszek i Wojciech Markowski, których natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu we Lwowie.

OBŁAWA ZA SPEKULANTAMI I WALUCIARZAMI. Wczoraj po południu policja zarządziła obławę w kawiarni „Sansouci", w restauracji „Belevue" i Katza przy ul. Rzeźnickiej. Funkcjonarjusz Dyrekcji Skarbu J. Łoza, w czasie rewizji znalazł u H. Weismana 2.265 kor. czeskich, zaś u innych pewne ilości obcych walut. Znaleziono również podrzucone 110 kor. austr. i 120 dol. Pozatem znaleziono nieostemplowanych bonów na sumę około 300 miljonów marek. Bony te, oraz waluty zakwestjonowano i skonfiskowano. W obławie brali udział urzędnicy policji.

ZDZICZAŁY GAJOWY. Karolina Porebna, żona posterunkowego, w okolicy Winnik na zrębie lasu zbierała poziomki. Tamtejszy gajowy spotkawszy wymienioną strzelił do niej, przyczem śrutem zranił ją w okolicę ucha. Postrzelonej udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

RABUNEK. P. Jarymowicz właściciel restauracji przy ul. Czarneckiego, sądzi, że może bezkarnie rabować konsumentów. Dla przykładu cytujemy fakt, który miał miejsce wczoraj. Za cztery kieliszki lichej wódki, pobrał ten pan 12000 (dwanaście tysięcy) mk. Gdzie władze? Gdzie walka z lichwą?!

ZŁODZIEJKA POSZUKUJE MIESZKANIA. W mieszkaniu Sary Gleicher, przy ul. Marji Śnieżnej, w czasie nieobecności wymienionej, zjawiła się nieznana panienka w celu wynajęcia mieszkania. Synowa wymienionej Dora poprosiła do pokoju przybyłą, lecz ta za chwilę wyszła, obiecując swój powrót. Po wyjściu jej stwierdzono brak sukni jedwabnej, wartości 2 miliony marek.

TYTOŃ JEST LECZ U PASKARZY. W związku z podwyżką cen tytoniu tytoń monopolowy znikł a znaleźć go można tylko w paskarskich obrotach. Wczoraj policjanci przytrzymali na ulicach miasta: J. Chimkesa i M. Fleschera ze Strusowa, u których znaleziono w pakietach 214 paczek tytoniu, zaś przy H. Kowyn, ze Szczerca, znaleziono 40 paczek, po 50 gr. Tytoń ten zdeponowano w policji.

BANK PRZEMYSŁOWY RUJNUJE CHODNIKI MIEJSKIE.. Wczoraj do wymienionego banku transportowano ciężką kasę ogniotrwałą. Pracę tę wykonywano nieumiejętnie, gdyż zniszczono wiele płyt na chodniku. Magistrat winien pociągnąć do odpowiedzialności kierownictwo tego banku, w myśl istniejących przepisów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Marji Łowczyńskiej, skradziono z szafki nocnej złotą branzoletę z zegarkiem wysadzanym brylancikami wartości 5 milionów marek.

Z mieszkania Eleonory Seniutowej, skradziono garderobę, wartości 1,500.000 mk.

Na placu Marjackim, Stefanowi Kuczerze, skradziono srebrny zegarek z wisiorkiem, wartości 1.500.000 mk.

CZYJE DZIECKO? Wczoraj wieczorem w ogrodzie Kościuszki znaleziono zabłąkaną około 4-letnią dziewczynkę, mającą obcięte włosy i ubraną w biały fartuszek. Dziewczynką tą, zaopiekowała się S. Majer, zamieszkała przy ul. św. Anny l. 5.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Marja Kagun, w ul. Żółkiewskiej została potrącona przez wóz tramwajowy, przyczem odniosła złamanie obojczyka i liczne kontuzje.

12- letni Roman Poner, w ul. Kordeckiego wylazł na drzewo, z którego następnie spadł na ziemię, odnosząc przytem kontuzje i złamanie ręki.

Jan Kolarz, zatrudniony w drukarni przy ul. Lindego przy pracy odniósł ciężkie poparzenia roztopionym ołowiem na twarzy i ręce.

Na Targach Wschodnich spadła z rusztowania Rozalia Palica, z Dawidowa, przyczem odniosła ciężkie obrażenia.

Kazimierz Biliński, posterunkowy, ścigając przestępcę upadł, przyczem fatalnie zranił się w rękę.

Maks Nadel, zamieszkały przy ul. Szpitalnej ma złośliwego psa, który już kilkunastu pacjentów przysporzył Pogotowiu ratunkowemu. Czworonóg ten wczoraj dotkliwie pokąsał Franciszka Zygmunta, artystę teatralnego.

Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Maurycemu Saubermanowi, zamieszkałemu przy ul. Wolność l. 5, skradziono obraz olejny, wartości 2,500.000 Mp.

Z ganku realności przy ul. Zielonej l. 88 skradziono sukienkę i koszulę, wartości 200.000 Mp. na szkodę Zofji Fritz.

Agacie Wojtynie skradziono piecyk żelazny, wartości 200.000 Mp. z sieni kamienicy przy ul. Trzeciego Maja l. 21.

Wiadomości z kraju.

KRWAWY DRAMAT W WARSZAWIE. Antoni Wysokiński, ślusarz kolejowy z Poznania, przed trzema laty ożenił się z 30-letnią Marją W., lecz wkrótce wyjechał z inną kobietą do Niemiec. Opuszczona poznała się z robotnikiem warsztatów wojskowych Stanisławem Kordosińskim i razem z nim zamieszkała. Wysokiński przed niedawnem czasem odszukał swą żonę i usiłował zmusić ją do pożycia z nim razem. Gdy ta nie chciała się na to zgodzić Wysokiński onegdaj strzałem rewolwerowym zabił Kordasińskiego, a następnie sam ciężko się postrzelił.

Komunikaty.

LABORISTA ESPERANTO SOCIETO. Z powodów od Zarządu niezależnych lekcja esperanto zostaje odłożona na następny czwartek.

Wzywa się wszystkich członków Zarządu, aby bezwględnie jawili się na posiedzeniu we czwartek 21/VI b. r.

Przewodniczący.

× RAUT TWA WALKI Z GRUŹLICĄ na Strzelnicy ze względów od Komitetu niezależnych odbyć się nie może. Natomiast w sobotę dn. 23 bm. od godz. 4-ej do 12-ej w kawiarni „Warszawa" i w niedzielę dn. 24 bm. w tej samej porze w kawiarni „Renesaince" odbędą się Herbatki połączone z koncertem i dancingem.

× VII. WYCIECZKA PO LWOWIE. Z przyczyn niezależnych od Zarządu odbędzie się dopiero w piątek, 29 bm. do muzeum ukraińskiego.

„Życie", uniwersytet lud.

Z ruchu robotniczego.

§ ZAKOŃCZENIE STREJKU. Strejk robotników krawieckich w Borysławiu zlikwidowany. Robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki, także zasadnicze punkta zostały podpisane. Zaznaczyć należy, że przeciąganie się strejku jest winą dwóch warchołów, którzy pierwszego dnia strejku złamali solidarność i wstąpili do pracy. Majstrowie czuli się „silni" i stawili opór, dając na żądanie 75 proc. zaledwie 15 proc. Stawiamy tych dwóch warchołów pod pręgierzem a to są: A. Melzer i Samuel Seckel. Przestrzegamy robotników, by pamiętali tych panów.

Orgje spekulacji i paskarstwa.

Zamknięcie giełdi i banków do obrotów walutowych podziałało na zgraje zawodowych waluciarzy, oraz na tysiączne rzesze spekulantów rekrutujących się z pośród chjeniarzy wszelkich wyznań jak ruszenie kijem. gniazda szerszeni. Zgraje te tłumem zaatakowały wczoraj okienka kas P. K. K. P., bądź kupując, lub też sprzedając bony złote, oraz oftarowując na sprzedaż obce waluty.

Dyrektor P. K. K. P. we Lwowie p. Zgórski bawi obecnie na urlopie, a instytucją tą zarządza obecnie p. Błaha, może mógłby być dobrym kasjerem w tej kasie pod odpowiednią kontrolą, obecna sytuacja przerosła jednak bardzo niebezpiecznie jego kwalifikacje. Wczoraj w południe zamknięto tu kasy dla interesowanych. Tymczasem na sali i w westybulu uwijały się różne hjeny walutowe oficjalnie tolerowane przez zarząd P. K. K. P. Osobniki te „wyręczały" personal tej instytucji skupując dolary, aby następnie z zyskiem odsprzedać je na wywóz zagranicę, lub P. K. K. P. Natomiast p. Błaha w tym czasie konferował spokojnie z różnemi damami srodze za frasowanemi spadkiem dolara, i sam wypłacał im miljony, wyręczając w tem kasjerów.

Bałagan ten, nie będący tylko chorobą lokalną dosadnie tłumaczy powody, jakie sprawiły opłakany stan rzeczy.

Waluciarze, którzy z razu potracili głowy, płacąc w południe tylko około 85.000 mk. za dolara, szybko nabrali otuchy i na czarnej giełdzie płacili wieczorem dolary do 110.000 mk.

W P. K. K. P. wczoraj widniała cedułka, umieszczona na „zabarykadowanem" okienku kasy zawiadamiająca, iż dolary są ocenione przez ten urząd na

99.000 i 100.000 Mp.,

dol. kanad. 96—5.000, 9franki belgijskie 5.330, fr. franc. 6.310, fr. szwajc. 18.310, f. szterlingi 471.750, liry 4.640, floreny holenderskie 40.100, kor. szwedzkie 27.000, duńskie 18.225, norwegskie 16.875, czeskie 3.000, aust. 1'35, pożyczka dolarowa 46.000, miljonówka 1.770, złoty polski 20.000 Mp.

Znawcy stosunków utrzymują, iż dotychczasowe zarządzenia rządu nie podtrzymają spadku dalszego marki polskiej na dłuższą metę. Życzyćby należało aby przewidywania te nie ziściły się, gdyż paskarze podwyższają ceny towarów i żywności do bolszewickich granic, aby godnie uskutecznić program paskopiastów i chjeniarzy.

Wczoraj po sklepikach za bochenek chleba pobierano

4.200 marek,

czyli o 1.800 marek więcej, niż za czasów rządu Sikorskiego.

W restauracji, gdzie przed dwoma tygodniami płacono za obiad 6.000 marek, wczoraj już pobierano ponad 10.000 marek. Za jaja pobierano 700 mk. (poprzednio 350 mk), za litr mleka ponad 2.500 marek, za małą bułkę 400 marek, itd.

Kroniki policyjne notują zwiększenie się zbrodni kradzieży. Ujęci tłumaczą się drożyzną szalejącą i bezrobociem. W szeregach obałamuconych zwolenników 8-ki panuje nie byle jakie rozgoryczenie, gdyż i im się wyjaśnia iż wyśrubowane przez paskarzy obecne ceny utrzymają się chociażby nawet obce waluty spadły do poprzedniego poziomu. Wiadomo bowiem, iż jedynem celem paskarzy są jaknajwiększe osobiste zyski za wszelką cenę, chociażby nawet za cenę głodu mas ludności.

Obecny rząd nic nie czyni przeciw katastrofalnemu wzrostowi drożyzny. Zamknięcie giełd przypomina stłuczenie zwierciadła pokazującego brzydotę starej panny.

Zwyrodniali policjanci.

BORYSŁAW, 17. czerwca 1923.

Postępowanie policji państwowej w Borysławiu, a zwłaszcza niektórych policjantów z posterunku w Wolance, przypomina żywo metody inkwizycji hiszpańskiej.

Bicie i znęcanie się nad aresztowanymi jest utartą metodą tych „stróżów porządku publicznego". Jako zwyrodniali dręczyciele słyną na całą okolicę st. posterunkowy **Szmulak Władysław** i st. posterunkowy **Wilk Józef.**

Ten ostatni ma iście wilczą naturę, a dowód tego dał 16. b. m. napadając na powracającego z kopalni do domu kierownika kopalń nafty, Pawła Wójcikowskiego, który wraz z robotnikami, zatrudnionymi pod jego kierownictwem szedł z Mrażnicy na Wolankę wieczorem, po puszczeniu w ruch nowej kopalni nafty „Violetta".

Dyrekcja i kierownictwo wspomnianej kopalni urządziła dla swoich robotników bardzo miłe przyjęcie, to też robotnicy z wdzięczności postanowili odprowadzić kierownika do domu, a idąc z nim nucili wesoło. Przeszli przez całą Mrażnicę i Borysław niezaczepiani przez nikogo, dopiero na Wolance zjawił się st. post. Wilk, nie będący w służbie i w sposób brutalny zaczął prowokować idących robotników i kierownika.

Kierownik Wójcikowski zwrócił Wilkowi uwagę, że postępowanie jego wywołuje zbiegowisko i zakłóca spokój publiczny i oświadczył mu, że uczyni nań doniesienie, i wezwał go do udania się na posterunek, celem spisania protokołu.

Ale na posterunku zamiast spisać protokół, zbito w nieludzki sposób kier. Wójcikowskiego, w czem specjalnie odznaczyli się st. post. Szmulak i Wilk, a sekundował im post. Gaweł, zaś komendant posterunku Bura, lżył kier. Wójcikowskiego iście ulicznymi wyrazami.

Podkomisarz Dydusiak dowiedziawszy się o całem zajściu kazał zwolnić bezprawnie aresztowanego, który wyszedł z aresztu pobity, poraniony, opływający krwią, w poszarpanem, podartem ubraniu. Cały szereg obywateli zgłosiło się do kierownika W. aby świadczyć przed sądem o znęcaniu się policji, gdzie też cała ta sprawa znajdzie swój epilog.

Nie jest to pierwszy wypadek znęcania się policji, o czem chyba wie minister Kiernik. Czas chyba najwyższy, aby z policji, która utrzymuje się kosztem całego społeczeństwa, usunięto zwyrodniałe jednostki o czrezwyczajno- faszystowskich popędach.

Naoczny świadek.

Z sali sądowej.

NAPAD RABUNKOWY NA PL. MARJACKIM.

Przed tut. trybunałem przysięgłych stanął wczoraj Marjan Baranowicz, zegarmistrz ze Zniesienia, oskarżony o zbrodnię rabunku i kradzieży. W nocy z 21. na 22. stycznia 1920 napadł Baranowicz na pl. Marjackim obok kamienicy Sprechera na kupca z Krakowa N. Wiśniowskiego i ścisnąwszy go jedną ręką za gardło usiłował sięgnąć drugą do kieszeni napadniętego. Gdy Wiśniowski począł krzyczeć, napastnik powalił go na ziemię i gniotąc kolanami usiłował obrabować swą ofiarę. Na krzyk Wiśniowskiego nadbiegła patrol policji i ściągnęła przemocą rozjuszonego rabusia.

Policja już przedtem poszukiwała go, jako sprawcę kradzieży 10.000 koron na szkodę M. Dańko, popełnionej jeszcze w r. 1918.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył s. s. o. Dworzak, oskarżał prok. Gürtler, bronił adw. dr. Żywicki.

Z powodu niejawienia się głównego świadka, mianowicie poszkodowanego Wiśniowskiego, rozprawę odroczono.

Strzelnica w opałach.

Skandaliczne zachowanie się większości lwowskiej rady miejskiej wobec wniosków klubu socjalistycznego, protestujących przeciw projektom obalenia ochrony lokatorów i fantastycznym czynszom odbija się echem oburzenia nawet wśród tych sfer, na których opiera się obecna większość rządząca w magistracie. Już odbył się jeden wiec przemysłowców, na którym zaprotestowano przeciw projektom rządowym w sprawie lokatorów, a w poniedziałek na zgromadzeniu korporacji szewskiej w Izbie rękodzielniczej wystąpiono wręcz przeciw rządnym, który wniosek socjalistyczny obalili. Jeszcze przydałoby się, aby w tej sprawie zabrali głos urzędnicy, których reprezentanci wysiadują fotele magistrackie po to, aby bronić „zagrożonych" interesów... kamieniczników.

—•••—

List z Krakowa.

Z ruchu partyjnego. — Ustąpienie wicepr. tow. dr. Bobrowskiego. — Zasądzenie chadeckiego radnego za pasek. — Drożyzna i emigracja. — Teatry.

Dnia 3 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie pełnego komitetu obwodowego dla Zachodniej Małopolski przy udziale delegata C. K. W. posła tow. Pużaka. Omówiono sprawy organizacyjne, położenie polityczne i prasy. Ze względu na ciężkie położenie prasy socjalistycznej uchwalono rozwinąć energiczną agitację za „Naprzodem", która w Krakowie przyniosła mu kilkuset nowych prenumeratorów.

Dnia 10 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze w sali „Sokoła" z referatem posła tow. dra Marka o sytuacji politycznej, w którem wzięły udział dawno niewidziane masy robotników. Rządy chjeno-piasta otwierają oczy najbardziej zaślepionym. Rozpoczęto też energiczną agitację wśród kobiet pracujących. W ostatnią sobotę i niedzielę odbyły się dwa liczne zgromadzenia kobiet, w Podgórzu i w Krakowie, na których burzliwemi oklaskami przyjęto referaty tow. Kłuszyńskiej i posła tow. dra Marka.

W niedzielę dnia 10 i 17 bm. odbyło się w zachodniej Małopolsce szereg zgromadzeń służby folwarcznej w sprawie wywalczenia w Małopolsce tych samych warunków bytu, co w byłym zaborze rosyjskim i pruskim. W razie oporu obszarników grozi strejk rolny w lipcu.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej przyjęto rezygnację pos. tow. dr. Bobrowskiego ze stanowiska wiceprezydenta miasta ze względu na kiepski stan jego zdrowia i jednogłośnie wyrażono mu uznanie i podziękowanie za owocną pracę dla miasta i ludności. Klub radnych P. P. S. nie kompetuje więcej o to stanowisko. Niedawno sąd krakowski skazał chadeckiego radnego Dutkiewicza na tydzień aresztu za pasek mydłem! Tak to chadecy „bronią" konsumentów.

Rządy chjeny, doprowadzające do szalonej drożyzny (jutro podrożeje chleb!) zaczynają otwierać oczy otumanionym przez ösemkę biednym kobietom.

Drożyzna daje się weznaki również bezrolnym i małorolnym na wsi, którzy tłumnie emigrują za chlebem do Francji, nie czekając na obiecane przez Witosa... morgi! Kilka tysięcy małorolnych zgłosiło się do wyjazdu do Francji w państw. urz. pośr. pracy w Jarosławiu, N. Sączu, Białej i Krakowie, gdzie odbywa się rekrutacja w d. 18, 19, 20, 21, 22, 26 i 28 czerwca. Za szlacheckich rządów zaborczych carów i cesarzy chłop polski emigrował na Saksy, dziś za „ludowych" rządów Witosa wyjeżdża za chlebem do Francji! Polska eksportuje cukier, jaja, świnie i... ludzi!

Paskarskie chamstwo trjumfuje i przewala się po przepełnionych kawiarniach i kinach. Teatry natomiast muszą walczyć ciężko o swój byt. W operze w „Żydówce" i „Tosca" występował Didur, w Teatrze miejskim w „Matce Jugowiczów" Wojnowicza, Wysocka; w „Czerownicy" H. Wiers-Jensena: Wysocka i Solska, w „Bagateli" w „Raju zamkniętym": Ćwikliński i Grabowski. Na Wawelu odegrano „Odprawę posłów" Kochanowskiego z Wysocką w roli Kassandry, na którem to przedstawieniu był obecny prez. Wojciechowski, nawiasem powiedziawszy zimno przyjęty w Krakowie.

Bemoiny.

—•••—

Lwów pod znakiem braku wody.

Wodociągi nie zaspakajają potrzeb mieszkańców.

Lwów posiada swoją sławę nietylko z przejść wojennych, ale też jako miasto najniezdrowsze na świecie. Statystyki przedwojenne stwierdzały, że największą śmiertelność wskutek gruźlicy wykazywał Lwów. Wiele na ten fatalny stan złożyło się przyczyn, ale bodaj-że najważniejsze jest **zaniedbanie Lwowa pod względem hygjenicznym.** Skrapianie ulic, które przed wojną odbywało się tylko jakby dla parady, w czasie wojny i po wojnie zostało zupełnie zaniechane z powodu katastrofalnego braku wody. A dziś **miastu naszemu grozi katastrofa braku wody** nawet do codziennego domowego użytku. Złożyły się na to dwie przyczyny: za mała jest wydatność wody, płynącej ze źródeł dobrostańskich do Lwowa a przedewszystkiem marnuje się ją niesłychanie. Nie znaczy to, aby mieszkańcy używali wody w nadmiernej ilości, ale woda się marnuje przez bezpożyteczny jej odpływ do kanałów wskutek niedokładnych uszczelnień urządzeń domowych.

Aby woda się nie marnowała i aby jej nie brakło dla konsumcji ogólnej, potrzeba dwu rzeczy: **Zaprowadzenia wodomierzy**, a w takim razie właściciele mieszkań lub domów dbaliby o to, by woda nie uchodziła do kanałów i wobec znacznie zwiększonej ilości mieszkańców — **doprowadzenie większej ilości wody z nowych źródeł.** Wydatność wody dobrostańskiej wynosi przeciętnie 18.000 metrów kubicznych na dobę. Jest to ilość niewystarczająca, bo wobec dzisiejszej ilości mieszkańców potrzeba około 24.000 m. kub. na dobę. Taka ilość dałaby się osiągnąć przez doprowadzenie ze źródeł w Szkle 7000 metrów wody na dobę do Woli Dobrost., a stamtąd do Lwowa.

Gdyby wodomierze były wprowadzone przed wojną, koszt ich na cały Lwów byłby wynosił około ćwierć miljona koron. Dziś jeden wodomierz kosztuje bagatelkę: 15 dolarów, co przeliczone na marki, przedstawia sumę przeszło dwumiljonową.

Od szeregu lat wodociągi zamyka się na parę godzin dziennie w celach oszczędnościowych, ale oszczędność ta nie pomaga, bo **wodociągi lwowskie faktycznie już nie zaspakajają potrzeb mieszkańców.**

Jak groch o ścianę odbijały się na radzie miejskiej wnioski w kierunku zaradzenia brakowi wody. Nic nie pomagało, a nawet późniejsze uchwały (w r. 1922), na które się rada miejska zdobyła, zostały zbagatelizowane przez prez. Neumana, który się bronił tem, że miasto nie ma pieniędzy ani na rozpoczęcie budowy drugiego wodociągu ze Szkła, ani na zakupno wodomierzy.

Oczywiście, że sprawa przedstawia się wobec katastrofy walutowej jeszcze tragiczniej, bo na potrzebne inwestycje, które można było zaspokoić sumą jakich 400 miljonów przed rokiem, potrzeba dziś wielu miljardów.

Stan jest tem groźniejszy, że wskutek słabego dopływu wody **całe dzielnice** jak np. Żółkiewskie **na wypadek pożaru byłyby w wielkiem niebezpieczeństwie**, bo wodę na gaszenie możnaby otrzymać zaledwie w jakie pół godziny w chwili alarmu.

Dodać jeszcze należy, że lasy dla ochrony wodociągów chronione ustawą są dewastowane przez właścicieli, którzy lekceważą ustawy, względnie wykazują się „pozwoleniami" na wyrąb. Jak nas informują, niejaki p. Gawiak wyciął coś około 160 morgów oochronnego lasu i tnie w dalszym ciągu mimo, że miał pozwolenie na 20 hekt.

Wobec grożącej katastrofy wodociągowej Rada miejska musi ponownie zająć stanowisko i zdobyć się na krok bardziej zdecydowany, choć to się wielu panom ze strzelnicy nie będzie podobało. Jeżeli pożycza się miljardy na opłacenie urzędników, to muszą się znaleść miljardy na zaspokojenie pierwszych potrzeb mieszkańców, na reformy na polu zdrowotności, by Lwów przestał być sławny jako miasto... zagruźliczonych. Na to trzeba na razie dużo wody!

Wielki wiec pracowników kolejowych

odbędzie się dnia 23. czerwca b. r. o godz 3-ciej popołudniu w hali montowni, warsztaty główne z porządkiem dziennym:

1) Klasowy ruch zawodowy w Polsce i za granicą.

2) Zamach reakcji na prawa kolejarzy.

Referent tow. poseł Kuryłowicz.

Nowy wymiar podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

Ministerstwo skarbu zarządziło na podstawie art. 22, 24 i 26 część druga, tudzież na podstawie art. ustawy z dnia 9 marca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 228), aby pobór podatku dochodowego, przypadającego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, poczynając od 1 lipca do 30 września br., był dokonywany wedle skali następującej:

L. p.	Roczna wysokośc wynagrodzenia w tysiącach marek		Stopa proc.
1	15.120	20.160	1.1
2	20.160	25.200	1.4
3	25.200	32.760	1.7
4	32.760	40.320	2.
5	40.320	47.880	2.5
6	47.880	55.440	3.
7	55.440	63.000	3.5
8	63.000	71.400	4.5
9	71.400	79.800	5.5
10	79.800	88.200	7.
11	88.200	96.600	8.5
12	96.600	105.000	10.
13	105.000	109.000	11.[illegible]
14	109.200	115.500	13.
15	115.500	121.800	13.6
16	121.800	130.200	14.3
17	130.200	138.600	15.
18	138.600	147.000	15.7
19	147.000	157.500	16.5
20	157.500	168.000	17.3
21	168.000	178.500	18.1
22	178.500	189.000	18.8
23	189.000	199.500	19.5
24	199.500	210.000	20.2
25	210.000	220.500	20.9
26	220.500	231.000	21.6
27	231.000	241.500	22.3
28	241.500	252.000	23
29	252.000	378.000	24.5
30	378.000	504.000	25.5
31	504.000	630.000	27
32	630.000	756.000	28.5
33	756.000	945.000	30
34	954.000	1,512.000	32
35	1,512.000	1,890.000	34
36	1,890.000	2,520.000	36
37	2.520.000		38

Temsamem należy, poczynając od 1 lipca br. zaniechać pobierania podatku dochodowego przy wypłacie takich wynagrodzeń, których wysokość obliczona w stosunku rocznym nie przekracza 15,120.000 mk.

Niniejsze zarządzenie dotyczy również potrącania podatku dochodowego od wynagrodzeń należnych za lipiec br., a wypłaconych w czerwcu 1923 roku.

Zarząd „Targów Wschodnich" we Lwowie.

donosi, że katastrofa walutowa, która skłoniła wszelkie przedsiębiorstwa do kalkulacji cen w stałej walucie „Fr. szwajc." zmusiła też Zarząd „T" do zmiany cen oznaczonych w tegorocznym prospekcie i obliczania ich w złotych polskich.

Wobec tego przedstawia się zmieniony cennik najmu stoisk na III Targi Wschodnie jak następuje:

1 m²	miejsca na środku pawilonu . .	5 złp.
1 „	„ pod ścianą ogrodz. balustradą	6 „
1 „	koji otwartej pod ścianą . . .	7 „
1 „	„ zamkniętej	9 „
1 „	miejsca na wolnem powietrzu .	2 „

Płatne w markach polskich wedle kursu franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w dniu wpłaty na rachunki Targów Wschodnich w bankach lub P. K. O. 149.530.

Należytości już zaliczone o ile nie zostały wpłacone do 20 czerwca będą uzupełnione według powyższej taryfy.

Wszelkie inne należytości wystawowe kalkulowane będą w złotych polskich proporcjonalnie do podanych powyżej cen za miejsca.

Zarządzenie powyższe jest niezbędnem dla utrzymania równowagi budżetowej instytucji.

W sobotę 23 czerwca o godzinie 7-mej wieczór w sali ratuszowej odbędzie się

ODCZYT

Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

na temat

„Legenda Piłsudskiego".

Wstępy: krzesła 5000, 4000 i 3000 mk., na salę i galerję po 2000 mk. — Członkowie Uniw. Ludowego, „Życia" i Związków zawod. płacą połowę ceny przy kasie.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego i K. N. „Życia".

Wybory do Zakładu Pensyjnego we Lwowie.

Dnia 21 czerwca o godz. 6·30 wieczorem **w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bonrlarda 5** odbędzie się

WIEC PUBLICZNY

URZĘDNIKOW PRYWATNYCH

na który wzywamy wszystkich ubezpieczonych w Zakładzie.

Koledzy i Koleżanki, we własnym interesie jawcie się punktualnie i gremialnie.

Reprezentacja Zrzeszenia Związków Urzędników i Urzędniczek Prywatnych

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Panu D. S. Handwerkerowi (Jagiellońska 16) za wyleczenie matki i brata oraz za nadzwyczajną troskliwość w czasie choroby i sumienność serdecznie dziękują

24 **Ringlerowie.**

Różne.

PRZYMUS ŚLUBNY. Zgromadzenie narodowe w Anatolji (zachodnia część Azji mniejszej) uchwaliła na wniosek posła Sali-effendi ustawę, wprowadzającą przymus żenienia się dla młodych ludzi. Wniosek swój poseł motywował wyludnieniem kraju przez ostatnią wojnę, tak że obecnie na jeden kilometr kwadratowy wypada 10 mieszkańców. Jest zatem koniecznością przedsięwzięcia odpowiednich kroków dla powiększenia liczby ludności. Zatem według ustawy każdy człowiek ukończywszy 25 rok życia obowiązany jest ożenić się i dbać o to, ażeby raz na trzy lata przybył na świat jeden potomek. Ślubom nie mają towarzyszyć żadne wesela, ani kosztowne uroczystości.

Według obliczeń wnioskodawcy liczba ludności w Anatolji w ciągu 25 lat podniesie się z 8 na 48 miljonów.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — Lwów ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Leczenie zębów w Kasach chorych

Coraz częściej ujawnia się w Kasach chorych potrzeba dokładnego unormowania lecznictwa zębów.

I tak np. Kasa chorych w Gródku powzięła na wniosek członka Zarządu następujące postanowienie: „Wielka ilość członków tutejszej Kasy nie posiada zębów. Zęby te stracone zostały w czasie służby wojskowej na wojnie. Zarząd Kasy uchwala odnieść się do Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie, by w tej sprawie poczynił odpowiednie kroki w ministerstwie, aby w takich wypadkach, o ile zachodzi konieczna potrzeba kosztów wstawienia zębów, koszta tego wstawienia pokryte były z funduszów rządowych, gdy będzie dokładnie stwierdzone, że członek stracił zęby na wojnie“.

Kasa chorych w Sanoku odniosła się w sprawie zębów do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zasięgnął opinji delegata ministerstwa zdrowia publicznego do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i podał ją do wiadomości Związku celem zawiadomienia Kas.

Opinja ta brzmi: „Błędnem jest zapatrywanie Zarządu Kasy, że leczenie zębów nie jest objęte ustawą, albowiem ustawa ubezpiecza pomoc lekarską dla członków Kasy i ich rodzin we wszystkich chorobach, zatem także w chorobach zębów.

Należy przeto udzielać pomocy lekarskiej w wypadkach choroby zębów tak członkom Kasy jak i ich rodzinom.

W zakres leczenia nie wchodzi czyszczenie zębów, natomiast należy do leczenia zdejmowanie kamienia i plombowanie najtańszym materjałem.

Wątpliwą jest rzeczą, czy protezy zębowe (zęby sztuczne) należy uważać za konieczną pomoc lekarską.

Według mego zdania tylko w tych wypadkach zachodzi konieczność wykonania protezy na koszt Kasy, gdy brak zębów jest powodem ciężkich zaburzeń ustroju wskutek niemożności należytego żucia pokarmu i w tych wypadkach Kasa chorych byłaby zobowiązana dostarczać członkom i ich rodzinom bezpłatnie protezy zębowe.

Sprawę tę przedkładam do unormowania ministerstwu zdrowia publicznego w porozumieniu z ministerstwem pracy i opieki społecznej.

Kasy chorych ustalają pod tym względem różne normy i tak np. w Kasie chorych w Krośnie proponuje lekarz naczelny, aby otrzymanie protez zębowych zależne było od czasu przynależenia do Kasy, a o potrzebie decydować powinien lekarz naczelny, który oceniać ma sprawę wyłącznie ze względu na poprawę zdrowia.

W innych Kasach inne ustala się normy, a nam się wydaje, że norma wszędzie powinna być jednakowa i bez względu na opinję ministerstwa zdrowia lub Urzędu ubezpieczeń, zastosowana ściśle do przepisu ustawy.

Zachodzą pod tym względem następujące okoliczności: Leczenie zębów, a więc wyjmowanie, plombowanie, czyszczenie kamienia zębowego należy się każdemu, kto tego leczenia potrzebuje, nie wolno tutaj używać materjałów droższych, a decydować powinien o sposobie leczenia tam, gdzie jest lekarz - dentysta lekarzem Kasy, ten lekarz - dentysta. Tam, gdzie Kasa nie zatrudnia lekarza - dentysty stale, a tylko chorych posyła, płacąc od sztuki, tam powinien lekarz kasowy wyraźnie i szczegółowo określić, co lekarz-dentysta ma robić. Gdyby lekarz-dentysta uznał, że trzeba zrobić więcej lub co innego, to powinien członkowi to wyjaśnić, a członek powinien uzyskać dalsze polecenie lekarza kasowego.

O ile chodzi o protezę, to pod tym względem trzeba szukać podstawy do załatwienia takiego żądania członka w ustawie i statucie. Pomoc, jaką Kasa członkom ma udzielać, nie może być różną, ponieważ w myśl § 23. ustawy i § 27. statutu obejmuje również środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu, które służą do utrzymania zdolności zarobkowania. Jeżeli więc do Kasy zgłosi się ktoś, komu brak zębów uniemożliwia zarobkowanie np. aktor, śpiewak, to w tym wypadku chociażby nie było choroby spowodowanej brakiem zębów, zęby sztuczne, jako środek pomocniczy, są konieczne. Rozumie się samo przez się, że musi to być istotna przeszkoda w wykonywaniu zawodu. Jeżeli na przyjdzie panienka biurowa albo pomocnik handlowy i oświadczą, że nie mogą wykonywać zawodu z powodu braku zębów, to należy ich wysłać spokojnie do domu, boo w tych i. p. zawodach brak zębów nie przeszkadza wykonywaniu zawodu.

Jeżeli lekarz kasowy (nie lekarz - dentysta) stwierdzi, że choroba członka, powodująca niezdolność do pracy, pochodzi z braku zębów, to wtedy, ale tylko wtedy, może Kasa być powołaną do ponoszenia kosztów protezy zębowej, i to tylko ograniczając ją do tych zębów, które są do żucia pokarmów konieczne. Wszelkie protezy, jakie Kasa członkowi płaci, są z materjału najtańszego, a jeżeli członek żąda od dentysty użycia droższego materjału, to musi sam dopłacić różnicę. Jeżeli Kasa we własnem ambulatorjum dentystycznem wykonuje protezę, to musi członek droższy materjał, z którego pragnie mieć wykonane zęby, sam dostarczyć.

Członkowie rodziny muszą w sprawie leczenia zębów być na równi traktowani z członkami ubezpieczonymi. Protezy zębowe mogą członkom rodziny być udzielane tylko w tym wypadku, gdy brak zębów powoduje chorobę i nie ulega wątpliwości, że sztuczne zęby usuną tę chorobę. Pamiętać należy, że tylko tyle zębów może Kasa wstawić kazać i tylko te, które do żucia pokarmu są konieczne.

Te już tylekrotnie powtarzane wskazówki, które Kasom już to w „Ochronie Pracy“ już to pisemnie, już to ustnie w czasie różnych konferencji jakoteż podczas lustracji udzielano, powtarzamy dzisiaj szczegółowo i dokładnie, aby nie było wątpliwości, jakie jest nasze zdanie co do wykonywania czynności kasowych w dziedzinie lecznictwa zębowego.

Do Zarządu Kas chorych.

Konstatujemy, że na zgromadzeniu delegatów z wielkim entuzjazmem przyjęto projekt podwyższonej opłaty związkowej. Zdawało się znacznej liczbie delegatów, że opłaty te są za niskie, ale praktyka wykazuje co innego. Oprócz jednej Kasy żadna z Kas nie nadesłała do tej pory opłat, a nawet co gorsza, cztery Kasy zapowiedziały przed dwoma tygodniami, że wysłały pieniądze, a jakoś do tej pory nie zdołały te opłaty dojechać do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nie chcemy, aby delegaci na przyszłem zgromadzeniu sądzili, że nie zdołaliśmy wykonać naszych obowiązków, mimo że nam przyznano wyższe opłaty dla Związku i już dzisiaj uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć, że to przyznanie, jak dotąd, jest tylko teoretyczne. Nawet mniej, niż teoretyczne, bo dawniej większość Kas wnosiła bodaj te skromne opłaty, a teraz i tego nie czyni.

Równocześnie prosimy Kasy, aby przysyłały pieniądze do Kasy na nasze konto czekowe Nr. 151.780, bo w tym celu uzupełniliśmy zapas czeków, przesyłając je Kasom.

Ubezpieczenie na wypadek braku pracy.

Obowiązkiem społeczeństwa jest chronić pracującego przed wszelkiemi szkodami, któreby mogły uniemożliwić mu zarobkowanie. Dlatego zaistniały liczne ubezpieczenia, a więc ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy, spowodowanej już to cherlactwem, już to wiekiem, lub wreszcie kalectwem. Z innego powodu powstało ubezpieczenie od nieszczęśliwej przygody. Jest to właściwe ubezpieczenie pracodawcy, aby nie potrzebował ponosić ciężarów odszkodowania za wypadki, które się zdarzają w czasie pracy.

Pracującemu grozi jednak, w naszych zwłaszcza warunkach częstokroć niemożliwość zarobkowania z powodu braku pracy, a więc z braku zarobku. Dotąd ubezpieczenia tego rodzaju należą do wyjątkowych. Tylko gdzieniegdzie państwo, kraj lub gmina uważały za swój obowiązek zabezpieczyć byt pracującym także w tym kierunku. U nas zaczyna się mówić o tem ubezpieczeniu, pojawiają się jednak już głosy, które się temu ubezpieczeniu sprzeciwiają. Nawet niektóre instancje rządowe wydały opinję, że nie należy wprowadzać regularnego ubezpieczenia dla tych, którzy pracy znaleść nie mogą. Sądzą te opinje, że tylko w razie nagłego zwiększenia się bezrobocia należy doraźnie wprowadzić udziałanie zapomóg, bo stałe wprowadzenie tego rodzaju ubezpieczenia, zwłaszcza u nas, w kraju rolniczym, może przynieść szkodę społeczeństwu. Nawet teretycy ubezpieczeniowi występują w obronie tej zasady zaprzeczającej pracującemu prawa do pracy. Lękają się ci panowie, że zabezpieczenie pracującym bytu w razie braku pracy gotowo spowodować brak rąk do roli. Podobni oni są do tych pracodawców, którzy lękają się podwyższenia granicy opłat w Kasach chorych, bo wysoki zasiłek zachęci pracującego do symulowania choroby. Zapominają i jedni i drudzy, że i zasiłek, jaki się przyzna bezrobotnemu i zasiłek, jaki wypłaca się w Kasie chorych, odbiegły oba bardzo daleko od tej stopy zarobkowej, która się pracującemu w robocie należy.

Bo co ma robić bezrobotny, gdy nie ma zarobku, a w domu czekają żona i dzieci na chleb? Czy muszą się mnożyć zastępy bandytów i złodziei, czy musi róść nienawiść tych, którzy pragną uczciwie pracując, na chleb zarobić, a odsuwani są od tego chleba, przeciw tym, którzy bez względu na konjunkturę, a częstokroć nawet z powodu złej konjunktury dla pracujących, żyją w dostatkach opływając we wszystko?

Pracujący na roli mają także swoje stałe sezony robocze i w tych sezonach nie grozi im bezrobocie. Muszą oni wtedy zarobić tyle, aby im starczyło na czas, w którym roboty nie ma. Są to chłopi małorolni, którzy nie mając pracy u innych, pracują u siebie. Jeżeli to są zaś bezrolni, to znajdują pracę, przechodząc z miejsca na miejsce i najmują się coraz innemu gospodarzowi. Prawda, że często dążą do miast i szukają w przemyśle lepszego zarobku, ale to się dzieje i dzisiaj i przez to, że zostanie wprowadzone ubezpieczenie dla bezrobotnych, ucieczka do miasta (Landflucht) albo wcale się nie powiększy, albo bardzo mało.

Z tego powodu pozbawia się pomocy pracującego, gdy mu tej pracy zabraknie, byłoby to co najmniej nieuczciwe. Dla ochrony kilkudziesięciu czy kilkuset rolników, którzy chcą, dużo za swoje produkta a mało płacić tym, którzy ich przysparzają, byłoby zbrodnią zostawić bez opieki w chwili najcięższej niedoli miljony pracujących.

Doraźne zapomogi niewiele mniej by kosztowały, niż normalne ubezpieczenie, a brak kontroli i łatwość nadużyć pomnożyłyby z pewnością znaczny wydatek na te cele. Unormowane, stałe prowadzone ubezpieczenie na wypadek braku pracy, przy współudziale opłat pracujących, pracodawców i państwa, z pewnością byłoby praktyczniejsze i stawiałoby pracującego w przyjemniejszej pozycji. Doraźne zapomogi mają zawsze charakter poniżającej jałmużny, podczas gdy zasiłki, pobierane za wniesione opłaty, są należnem odszkodowaniem z powodu zaszłego ubezpieczeniem objętego wypadku.

Każdy, kto pragnie podniesienia stopy życiowej i poziomu moralnego klasy pracującej, musi odrzucić opinję przeciwników ubezpieczenia dla bezrobotnych.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.